

PROTOKÓŁ NR 11/2020
KOMISJI SKARG, WNIOSKÓW I PETYCJI
z dnia 10 listopada 2020 roku

Posiedzenie Komisji Skarg Wniosków i Petycji odbyło się w Domu Dziennym Senior + w Głogówku. W posiedzeniu udział wzięli Członkowie Komisji wg załączonej listy obecności. Na 7 radnych, obecnych 4. W posiedzeniu wzięli również udział zaproszeni goście: Skarżący, Dyrektor Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury Irena Sołtysek oraz autor artykułu Sebastian Gerstenberg-, który jest przedmiotem skargi.

Posiedzenie Komisji otworzył i przeprowadził Przewodniczący Komisji Grzegorz Thiel. Przywitał zgromadzonych i odczytał proponowany porządek obrad, który przedstawiał się następująco:

1. Otwarcie Komisji Skarg Wniosków i Petycji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Ustalenie porządku obrad.
4. Rozpatrzenie skargi
5. Zakończenie Komisji Skarg Wniosków i Petycji

Przewodniczący zapytał o inne propozycje lub uwagi.

Uwag nie zgłoszono.

Porządek został przyjęty **jednogłośnie**.

Ad. 4

Przewodniczący Komisji Skarg Wniosków i Petycji przeszedł do rozpatrzenia skargi na działania Dyrektora Miejskiego Gminnego Ośrodka Kultury. Poinformował, że radni dostali dokumenty natomiast wpłynęły nowe pisma w tej sprawie. Przewodniczący ustalił pięć min na zapoznanie się z materiałami po czym udzielił głos stronie skarżącej.

Skarżący wytłumaczył, że powodem przybycia jest stwierdzenie, że ktoś chce zrobić z szanownej Pani Dyrektora kozła ofiarnego, a co do służb informuje, że wysłał pismo do Pana Wojewody. Wątpi, że Wojewoda to pismo odczytał osobiście, ponieważ potraktowano je jako skargę nie na to, że siedzi w komunalnym mieszkaniu, na głowę przelewa się woda, przed domem jest koślawy chodnik, nie odbierane są śmieci, a przyznaje, że zwrócił się z zupełnie inną sprawą. Chodziło o użycie słowa „wypędzenie” na międzynarodowym konkursie, którego użył Pan Gerstenberg. Przyznaje, że pierwszym miejscem, gdzie się udał, to na posiedzenie

Komisji Spraw Społecznych i dodaj, że nie chciał się skarżyć, tylko zwrócić uwagę jak się przedstawia historia i zadać pytanie kto kogo wypędza.

Zmiana kworum.: Liczba radnych 5 na 7 osób

Skarżący mówi, że ze ruscy, mają tyle na sumieniu że nie trzeba im dopisywać grzechów, których nie popełniono, dziwi go pismo Wojewody, bo słowem się nie odniósł do sprawy. a meritum zarzutów potraktowano to jako skarga na działania samorządu będące w jego gestii. Przyznaje, że głównym powodem jest by autor artykułu sprostował w lokalnej gazecie użyte wyrażenie. Dodaje, że jeśli ktoś jest winny to nie Pani Dyrektor. Wspomina, że Burmistrz tym nadzoruje i nie zostawi tej spray, niezależnie jaki będzie wynik z głosowania Komisji.

Przewodniczący tłumaczy, że Komisja została zwołana na potrzebę rozpatrzenia skargi na Panią Dyrektor Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury.

Radny Piotr Samson informuję, że komisja nie tylko rozpatruje skargi, ale również wnioski i petycje.

Przewodniczący dodaje, że wojewoda zakwalifikował to jako skargę, Skarżący pyta, czy radni zapoznali się z prowadzonym projektem.

Radny Samson odpowiada, że dostał odpowiedz od historyka. Skarżący daje do zrozumienia, że nie traktuje tej opinii poważnie.

Przewodniczący zwrócił uwagę, by nikogo nie obrażać.

Skarżący żali się, że Wojewoda nie odniósł się do treści pisma, a za artykuł odpowiedzialny jest Burmistrz. Dodaje, że nie było zamiarem w jakikolwiek sposób negować pracy Pani Dyrektor.

Radny Samson tłumaczy, że za lokalną gazetę „Życie Głogówka” odpowiada MGOK.

Przewodniczący dodaje, że Pani Dyrektor MGOK jest odpowiedzialna za artykuły swoich pracowników w tym za redaktora gazety. Dodaje, że ze względu na to, że artykuł napisał Pan Gerstenberg został on również zaproszony.

Sebastian Gerstenberg tłumaczy, że artykuł to wyłącznie notatka o projekcie, w którym bierze udział 4 osoby z gminy Głogówek. Notatka miała pokazać ogólnie charakter tego projektu, którego celem jest ukazanie budowli budynków za czasów wojennych, czy też przed wojną, które pełniły jakąś funkcje, a dzisiaj tą funkcję już straciły. Mówi, że chcielibyśmy tym budynkom oddać pamięć. W Gminie Głogówek wybrano: była synagogę przy ul. Szkolnej w Głogówku, zamek Oppersdorfów i dworzec pkp w Raławicach śląskich. Przy każdym z tych budynków był określony jakiś aspekt historyczny. W Raławicach Śląskich pojawiły się trzy

aspekty- marsz śmierci, przyjazd repatriantów ze wschodu i użyte słowo „wypędzenie” Niemców z ziem odzyskanych. Przyznaje, że zastosowane słowo jest niefortunne, ale też nie do końca niezgodne z prawdą historyczną. Autor artykułu twierdzi, że powinien użyć słowa „przymusowe wysiedlenie”, co byłoby bardziej poprawne politycznie. Tłumaczy, że skarżący skontaktował się po przeczytaniu artykułu we wrześniu. Po zwróceniu uwagi na wyżej wymienione wyrazy Pan Gerstenberg skontaktował się z opiekunem historycznym projektu, który stwierdził, że jest to wyłącznie notatka. Tłumaczy, że błędem było nieskonsultowanie notatki z historykiem. Opowiada o telefonie z kuratorium i złożeniu wyjaśnień oraz przytacza treść pisma skierowanego do Komisji.

Skarżący twierdzi, że „nauczyciel to brzmi dumnie”, ale nie należy się zasłaniać, tym, że nie jest się specjalistą w danej dziedzinie. Dodaje, że rozmowa na temat błędu wyrazowego była koleżeńską, a sam fakt napisania sprostowania został przedstawiony jako prośba. Opowiada o zdarzeniach historycznych, przy czym używa określenia „przymusowego wysiedlenia ludności niemieckich z terytorium całej Europy” .

Autor artykułu mówi, iż w opinii doktora jest powiedziane, że historycy polscy piszą, iż do sierpnia 1945 roku cokolwiek się działo jest nazywane wypędzenie Niemiec. Podkreśla, że słowa, które pojawiły się w artykule były niefortunne, ponieważ nie jest określona data wydarzenia, o którym jest mowa w notatce.

Radny Józef Kowaś informuje, że chodziło o ten jeden laksus.

Twórca tekstu oświadcza, że nie powinienem tych słów użyć, a pozyskał je z wywiadów, które przeprowadzał również w Raławicach Śląskich. Dodaje, że zawsze był ostrożny w tematyce niemieckiej i starał się posługiwać wyważonym językiem, a jeśli byłoby uściślony przedział czasowy o którym pisał nie byłoby powodu do niezgodności.

Skarżący pyta co jest przyczyną tego, iż do sierpnia 1945 roku byli wypędzeni, natomiast później mówiono, że wysiedlani. Na co dostaje odpowiedź, że taką terminologią posługiwali się historycy. Strona skarżąca neguje wątek „marszu śmierci” w Raławicach Śląskich i mówi, że nie ma na to żadnych dowodów.

Przewodniczący mówi, że ucieczka przed armią czerwoną to wypędzenie i sam czułby się wygnany, ponieważ musiałby uciekać.

Radny Kowaś wtrąca, że prócz książek historycznych są też fakty i odnosi się do miejscowości, w której mieszka. Radny opowiada, że z Twardawy dobrowolnie wyjechało sześć rodzin. Wspomina, że prawdopodobnie były takie miejscowości, gdzie byli nadgorliwi którzy wyrzucali ludzi z domów. Twierdzi, że to jest jedynie kwestia sprostowania słowa.

Autor tekstu mówi, że młodzież nie jest uczona, że Niemcy zostali wypędzeni i że opuścili tereny w Raławicach, na które przybyli ludzie ze wschodu. Informuje, że w trakcie pandemii taki projekt to nie jest nic prostego, załatwianie fotografa czy przygotowanie uczniów. Dodaje, że na projekt poświęca swój prywatny czas i nie czerpie z niego korzyści finansowych, a najważniejsze według niego to wpoić młodym ludziom, że wojna to ogromne zło.

Skarżący wspomina obóz w Łambinowicach.

Autor notatki wspomina, że Skarżący poruszył tą sprawą całe województwo. Stwierdza, że słowa te były niefortunne i za nie przeprasza.

Radny Bernard Dembczak tłumaczy, że nie jesteśmy historykami, nie popiera zarzutu Skarżącego tłumacząc, że są mądrzejsze głowy, które projekt stworzyły. Wspomina, że choć nie żył w tamtych czasach to historii uczył się innej, niż dzieci w dzisiejszych czasach. Wysiedlanie miało różny charakter, czasami brutalny, dlatego też można to określić różnymi przymiotnikami, a użyte w notatce sformułowanie może faktycznie było niestosowne.

Przewodniczący wraca do rozpatrzenia skargi na działalność Dyrektora Miejskiego Gminnego Ośrodka Kultury i pyta kto jest za uznaniem skargi za niezasadną:

ZA: 5 / PRZECIW:0/ WSTRZYMAO SIĘ:0

Skarżący również uznał, że nie miał zamiaru składać skargi.

Dyrektor Miejskiego Gminnego Ośrodka Kultury mówi, że powszechnie wiadomo o tym, że jest wydawcą „Życia Głogówka” i wystarczyło porozmawiać, co wyprostowałoby sprawę we wcześniejszym stadium. Dodaje, że można było temu zaradzić i to ukrócić.

W związku z wyczerpaniem Porządku obrad Przewodniczy zamknął posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Na tym protokół zakończono.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji

Grzegorz Thiel

Protokolant:

Monika Domaradzka